P

Cena numeru 2 zł.

GŁOS PABIANIC

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | CZWARTEK 22 STYCZNIA 1948 ROKU | Nr 22 (944)

Ofensywa Markosa trwa

Wojska demokratyczne wzięły szturmem szereg miast nad zatoką Koryntu. Sofulis roku e z Turcją o pomoc wojskową

RZYM, PAP. Radiostacja Wolnej Grecji donosi, że **ofensywa armii demokrotycznej na wybrzeżach zatoki korynckiej rozwija się pomyślnie.** Oddziały demokratyczne, po zdobyciu miasta Arachowa, gdzie wzięto licznych jeńców, rozpoczęły atak na miejscowość **Platanas. Miejscowości Achladochori i Arsolaki zostały zdobyte szturmem.**

Na Peloponezie oddziały armii demokratycznej zaatakowały stanowisko wojsk ateńskich wzdłuż drogi Agrinion-Patras.

W Tesalii wojska demokratyczne odparły ataki oddziałów ateńskich w rejonie Mauzaki.

W Macedonii wojska demokratyczne zdobyły miejscowość Pedino-Kilkis. W czasie walk zniszczono 13 ateńskich samochodów ciężarowych i 2 czołgi.

* * *

PARYŻ, PAP. Agencja EAM-Presse donosi z Aten, że w czasie dyskusji w parlamencie nad sytuacją wytworzoną po ostatnich sukcesach armii demokratycznej na Peloponezie i w Grecji środkowej, **jeden z przywódców monarchistów greckich Papandreu oświadczył: „Nie możemy dalej ukrywać prawdy. Nie mamy ani dość silnej armii ani dostatecznej ilości uzbrojenia by walczyć skutecznie przeciwko partyzantom"**

* * *

PARYŻ, PAP. — Grecka agencja demokratyczna Elefferi Ellada donosi, że w **Ankarze toczą się rokowania w sprawie ewentualnego dostarczenia pomocy wojskowej przez Turcję greckim wojskom faszystowskim, walczącym przeciwko oddziałom generała Markosa.**

Rząd turecki domaga się wzamian za dostarczenie tej pomocy **odstąpienia Tracji zachodniej** oraz wyspy Lemnos. Poza tym rząd turecki domaga się **nowej pożyczki amerykańskiej.**

* * *

BELGRAD, PAP. — W Tiranie ogłoszono komunikat oficjalny stwierdzający, że w dniach 12 i 15 stycznia **wojska rządu ateńskiego naruszyły 5-krotnie granicę albańską.** Dwukrotnie miały miejsce przeloty samolotów ateńskich nad terytorium albańskim, a trzykrotnie artyleria wojsk ateńskich otwierała ogień na albańskie posterunki graniczne.

* * *

LONDYN, PAP Agencja Reutera donosi, że odwołana została ewakuacja dwóch eskadr samolotów brytyjskich stacjonowanych w pobliżu Aten. Eskadry brytyjskie miały opuścić Grecję w przyszłym tygodniu. Przyczyny odwołania ewakuacji nie zostały podane.



Polska delegacja rządowa

złożyła wieniec w mauzoleum Lenina

MOSKWA PAP. — W 24 rocznicę śmierci Lenina, przypadającą na dzień 21 stycznia, polska delegacja rządowa z premierem Cyrankiewiczem na czele, złożyła wieniec o polskich barwach narodowych w mauzoleum Lenina.

Delegacji towarzyszył ambasador R. P. w Moskwie Naszkowski, ze strony radzieckiej obecni byli ambasador ZSRR w Polsce Lebiediew oraz szef protokółu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR Mołoczkow.

Manifestacje chłopów francuskich

przeciw antyludowym planom Mayera — Bluma — Schumana

PARYŻ PAP. Krajowa federacja rolników, wchodząca w skład generalnej konfederacji rolniczej CGA **organizuje 2 lutego na terenie całej Francji masowe manifestacje chłopów. Manifestacje te odbędą się pod hasłem protestu przeciw planom Mayera i Schumana.**

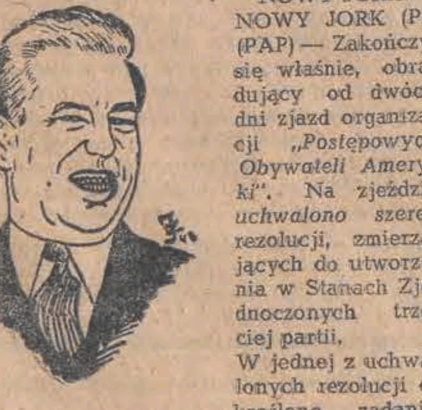
Na 1 lutego przewidziano zebrania związków zawodowych, na których delegaci przedstawią konkretne wypadki niemożności płacenia nadzwyczajnej daniny przez drobnych rolników. Następnego dnia wszyscy chłopi zbiorą się w miastach kantonalnych dla uchwalenia protestacyjnych rezolucji i wyłonienia delegacji, które udadzą się do prefektów. Federacja zwróciła się również do wszystkich swoich członków o wypełnienie kwestionariuszy, które zostaną następnie przedłożone rządowi.

Należy przypomnieć, że w dniach 26 i 27 stycznia odbędzie się w Paryżu krajowa konferencja chłopów partii komunistycznej na której zapadną decyzje, protestujące przeciw planowi Mayera.

Niezadowolenie chłopów, robotników i innych przedstawicieli klas średnich, wywołane nowymi podatkami, obciążającymi ich niewspółmiernie w stosunku do wielkich przemysłowców i kupców jest tak znaczne, że znalazło potwierdzenie nawet w skrajnie reakcyjnej „Aurore".

Trusty przeciw demokracji

Finansjera amerykańska niszczy naród i wykorzystuje głód i nędzę — dla swych celów. Rezolucja zjazdu Postępowych Obywateli Ameryki wzywa lud USA do zgrupowania się wokół Wallace'a



WALLACE

NOWY JORK. — NOWY JORK (PA (PAP) — Zakończył się właśnie, obradujący od dwóch dni zjazd organizacji *„Postępowych Obywateli Ameryki"*. Na zjeździe *uchwalono* szereg rezolucji, zmierzających do utworzenia w Stanach Zjednoczonych trzeciej partii.

W jednej z uchwalonych rezolucji określono zadania organizacji w okresie najbliższych 10 miesięcy. *Ma ona konsolidować wszystkie ugrupowania,* popierające Wallace'a, celem utworzenia trzeciej partii oraz dla wystawienia kandydatury Wallace'a na stanowisko prezydenta we wszystkich Stanach USA.

Organizacja „Postępowych Obywateli Ameryki" postanowiła zwołać ogólnokrajową konferencję 12 kwietnia br., na której ma być utworzona nowa partia.

Przyjęta na zjeździe rezolucja głosi między innymi: *„My, delegaci ogólnokrajowego zjazdu organizacji „Postępowych Obywateli Ameryki", zdajemy sobie z tego sprawe, iż rozpoczął się świadomy, bezlitosny atak na naród amerykański.* Nigdy jeszcze pokój, bezpieczeństwo nasze i nasze prawa nie były narażone na takie niebezpieczeństwo jak obecnie. *W rządzie Trumana obie partie zjednoczyły się na wspólnej platformie politycznej, wiodąc kampanię, zmierzającą do likwidacji wszystkich naszych swobód.*

Ruch robotniczy został skrępowany, lekceważy się ustawy, gwarantujące swobody obywatelskie. Przedstawiciele trustów posługują się obiema partiami jako narzędziami swymi, zbierając ogromne zyski. Jednocześnie niszczą oni naród, by obalić swobody obywatelskie i suwerenność narodową. Wykorzystują głód i nędzę jako środki ekspansji. Prowadzą okrutną, nieludzką kampanię antyamerykańską. Wysyłają wojska amerykańskie dla specjalnie haniebnej misji — rozszerzenia sfery wpływów monopoli amerykańskich. Pokojowy, humanitarny duch, ożywiający naród amerykański, zostuje cynicznie wykorzystany w celu osiągnięcia dalekosiężnych celów Wall-Street na całym świecie.

Szefowie trustów popełnili zdradę w stosunku do własnego narodu i własnego kraju. Odpowiadamy im w języku dla nich zrozumiałym — *zorganizowaniem nowej partii, utworzeniem koalicji wszystkich czynników walczących o prawa narodu.*

Nie odstąpimy od tych zadań i tego programu mimo haniebnych hitlerowskich metod zastraszania, metod, które stosuje finansjera, spiskująca przeciwko demokracji.

Plan Marshalla, sprytnie rozreklamowany jako wspaniałomyślne posunięcie humanitarne, nie ma bynajmniej na celu rozwoju i odbudowy państw europejskich. *Rozbija on Europę na dwa wrogie obozy i hamuje normalne stosunki handlowe między Europą wschodnią a zachodnią.*

Holendrzy pogwałcili układ

o zawieszeniu broni z Indonezją

LONDYN PAP. — Radio indonezyjskie komunikuje, że **Holendrzy pogwałcili porozumienie zawartej z republikańskim rządem indonezyjskim o zawieszeniu broni.** 200 żołnierzy holenderskich, wspieranych przez lotnictwo, **zaatakowało pozycje republikańskie** w **rejonie Malangaera.**



Nowy York pod śniegiem

W ostatnich dniach grudnia ub. roku rozszalała się nad wschodnimi wybrzeżami Ameryki niebywała zamieć śnieżna. W samym Nowym Jorku spadł śnieg prawie 3-metrowej grubości. Na ilustracji widzimy ulicę nowojorska z unieruchomionymi szeregami aut.

Sojusz węgiersko rumuński



Min. ANNA PAUKER

BUKARESZT PAP. — W środę udała się specjalnym pociągiem do Budapesztu rumuńska delegacja rządowa. W skład delegacji wchodzą m. in. premier rumuński — Petru Groza, minister spraw zagranicznych — Anna Pauker, minister sprawiedliwości — Pastrastanu i minister pracy — Radaceanu.

W Budapeszcie zostanie podpisany pomiędzy Rumunią a Węgrami pakt przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Sukcesy wojsk ludowych w Chinach

MOSKWA, PAP. Donoszą z Szanghaju, że naczelne dowództwo chińskich wojsk rządowych w Mandżurii zwróciło się do głównej kwatery Czang-Kai-Szeka z wezwaniem natychmiastowego dosłania posiłków. Wojska armii ludowej kontynuują ciężkie ataki w rejonie Mukdenu. W północnych Chinach wojska ludowe zajęły ważny węzeł kolejowy Czen-Kuan-Tun, 65 klm na południe od Tien-Tsinu.

Historia planu „M"

Prasie brytyjskiej podrzucono ostatnio nie bylejaki żer sensacyjny. Oto — według twierdzeń fabrykantów tego żeru — w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec wykryto piekielny „spisek komunistyczny", którego celem miało być „storpedowanie planu Marshalla" za pomocą strajków i rozruchów, organizowanych w Zagłębiu Ruhry, Nadrenii i Westfalii. „Spiskowcy" byli tak nieostrożni, że wszystkie swoje zamiary i zamysły utrwalili w dokumencie pod nazwą *„Plan M"*, a ten dokument, w sposób równie szybki, jak tajemniczy, dostał się do rąk władz angielskich. Oczywiście, dokument ogłoszono, sokmentowano, wywołano wrzawę niebywałą — i cały świat, a zwłaszcza Anglicy, widzą teraz dokładnie, czym groził ludzkości straszliwy „spisek komunistyczny".

Całą tę „sensację polityczną" uszyto jednak w nadmiernym pośpiechu, dlatego też wszystkie jej szwy rozłażą się już przy pierwszym badaniu. Dziwnym bowiem zbiegiem okoliczności „spisek komunistyczny" wykryto akurat w chwili, gdy ze strony anglosaskiej czynione są usiłowania celem realizacji *podziału Niemiec i utworzenia rządu zachodnio-niemieckiego we Frankfurcie.* Wojskowi zarządcy stref zachodnich — gen. Clay i gen. Robertson — tak bardzo śpieszą się z tą robotą, że zapomnieli, podobno, zapytać swoje rządy o zgodę co do pewnych szczegółów wykonywanego planu. Opinia demokratyczna, zarówno w Niemczech, jak poza ich granicami, przeciwna jest — jak wiadomo — zamiarom podziałowym. Czyż nie jest więc rzeczą „wskazaną" rzucić jej w oczy piaskiem wykrytego ad hoc „spisku komunistycznego", czyż nie jest „pożyteczne" odwrócić jej uwagę od spraw realnych — złudą fantazji i sensacji politycznych?...

Istnieje jeszcze inny współczynnik zastanawiającego „zbiegu okoliczności". Przez uprzemysłowione Niemcy Zachodnie przechodzi fala *protestacyjnych strajków głodowych,* wywołanych ciężką syuacją aprowizacyjną tych terenów. Odpowiedzialność za tę sytuację spada na zarząd okupacyjny, który oddał sprawy żywnościowe w ręce żywiołów hitlerowskich, sabotujących celowo i rozmyślnie dostawy do miast i ośrodków przemysłowych. Jakiż to prosty i wygodny sposób zrzucenia z siebie tej odpowiedzialności drogą wykrycia „spisku komunistycznego" wśród wygłodniałych robotników i górników!... „Patrzcie! — mówią szczęśliwi znalazcy „Planu M" — to nie myśmy winni, że robotnicy Zachodnich Niemiec strajkują, to winni są komuniści, którzy strajki inspirują, bo nie o głodowe strajki tu chodzi, lecz o antymarshallowskie strajki polityczne"...

Wydętej bzdury z „Planem M" żaden człowiek rozsądny nie może brać na serio. Nie bierze jej na serio nawet wielu z tych, którzy w sposób wrzaskliwy i napastliwy omawiają tę „sensację" na łamach prasy brytyjskiej. Są pewne koła i ośrodki polityczne, dla których każdy środek prowadzący do ich celów jest jednako dobry. I w tych właśnie ośrodkach rodzą się — w razie potrzeby — pomysły rozmaitych tricków, manewrów i prowokacji, jak np. fałszowanie dokumentów, inscenizowanie zamachów terrorystycznych, fabrykowanie mylnych i podstępnych informacji itd. itp.

Historia polityki i dyplomacji może dostarczyć wielu przykładów tego rodzaju. Nie sięgając w zbyt odległą przeszłość, przypominamy choćby słynny „list Zinowiewa", spreparowany w r. 1924 przez „zręcznych" funkcjonariuszów pewnej instytucji, która odgrywa ważną, choć raczej ukrytą rolę w polityce angielskiej. „List", podżegający robotników Wielkiej Brytanii do gwałtownej rewolucji, uznany został oficjalnie w parę lat później jako falsyfikat, w chwili opublikowania zrobił jednak swoje: przyczynił się do obalenia ówczesnego rządu labourzystów i objęcia władzy przez partię konserwatywną.

W r. 1933 faszyści niemieccy spalili na rozkaz Goeringa gmach Reichstagu, po czym winę zrzucono na komunistów, aby w ten sposób uzasadnić rozpętaną przeciwko nim nagonkę. Głośny proces lipski, którego bohaterem (w pełnym tego słowa znaczeniu) stał się Jerzy Dymitrow, dzisiejszy premier bułgarski, wykazał bezpodstawność oskarżenia: stracono wprawdzie „dla przykładu" jakiegoś młodego Holendra, ale głównych oskarżonych nawet sąd hitlerowski — pod naciskiem opinii światowej — musiał uniewinnić.

Oto dwa jaskrawe przykłady, udowadniające, że kłamstwo — a w szczególności *kłamstwo połączone z prowokacją* — ma bardzo krótkie nogi i że na tych nogach „sprytni" fabrykanci sensacji politycznych nie daleko zajdą.

Bolesław Dudziński.

W kilku wierszach

Premier kanadyjski Mackenzie King oświadczył, że rezygnuje z kierownictwa partii liberalnej, nie wyznaczając swego następcy. De facto King opuścił swe stanowisko dopiero w sierpniu, kiedy zbierze się zjazd liberałów dla wyboru nowego przywódcy.

* * *

W czasie napadu Arabów **na osiedle żydowskie** Yechian w zachodniej Galilei dnia 20 stycznia zostało zabitych 8 Żydów, zaś 12 odniosło rany.

* * *

Z Santiago de Chile donoszą, że na rzece Imperia w południowym Chile zatonął parostatek. Zginęło 100 osób, głównie kobiety i dzieci, udające się z pielgrzymką religijną.

Uroczysta akademia w Warszawie

w 24-tą rocznicę śmierci Lenina

WARSZAWA PAP. — *„Wiecznie już będzie serce Lenina bić w piersi rewolucji".* — Te słowa z wiersza Majakowskiego, widnieją na czerwonym tle, nad popiersiem Lenina, ustawionym na podium. Czytają je w skupieniu tysiące ludzi przybyłych na uroczystą akademię w 24-tą rocznicę śmierci Lenina.

Na akademię zorganizowaną przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przybyli: wicemarszałek Sejmu Barcikowski, wicepremier Korzycki, ministrowie: Świątkowski, Skrzeszewski, Rusinek, Kaczorowski, Dybowski, Rzymowski, podsekretarz stanu w prezydium Rady Ministrów — Berman, sekretarz generalny KCZZ Kuryłowicz, prezydent m. st. Warszawy Tołwiński. Wojsko Polskie reprezentowali generałowie: Szarecki i Zawadzki. Byli również obecni: sekretarz ambasady ZSRR Jakowlew i przedstawiciele ambasad państw demokracji ludowej.

Akademię zagaił prezes zarządu głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, min. Świątkowski.

Głęboki referat o Włodzimierzu Leninie wygłosił sekretarz KCZZ Władysław Sokorski. Wskazując wielkość Lenina, mówca przytoczył słowa, jakimi centralny komitet partii bolszewików powiadamiał naród o śmierci Lenina: *„Nigdy jeszcze od śmierci Marksa dzieje wielkiego wyzwoleńczego ruchu proletariackiego nie wysunęły takiej tytanicznej postaci, jak nasz zmarły wódz, nauczyciel, przyjaciel. Wszystko, co w proletariacie jest wielkiego i bohaterskiego — nieustraszony umysł, żelazna, nieugięta, stanowcza, wszystko przezwyciężająca wola, święta nienawiść do niewoli i ucisku, rewolucyjny zapał, który góry porusza z posad, i bezgraniczna wiara w siły twórcze mas, niezwykły geniusz organizacyjny — wszystko to znalazło wspaniałe ucieleśnienie w Leninie, którego imię stało się symbolem naszego świata od wschodu do zachodu, od południa do północy."*

Cenniki za usługi krawieckie

Zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu

WARSZAWA PAP. — Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości, że **ukazało się zarządzenie ministra Przemysłu i Handlu z dn. 20 stycznia br., które normuje zagadnienie usług w zakresie rzemiosła krawieckiego.**

Zarządzenie to zaleca komisjom cennikowym ustalenie cen maksymalnych na poszczególne usługi krawieckie krawców męskich i damskich.

Pracownie krawieckie zostały podzielone na cztery kategorie, a mianowicie: **pracownie kategorii specjalnej, kategorii I-ej, kategorii II-ej i kategorii III-ej.**

W ciągu 7 dni od dnia wejście w życie niniejszego zarządzenia cechy krawców przedłożą w trzech egzemplarzach właściwym referatom przemysłowo-handlowym starostwa lub wydziałom przemysłowo-handlowym w zarządach miejskich miast wydzielonych do zatwierdzenia spisy znajdujących się na ich terenie działania pracowni krawieckich z wnioskiem o zaliczenie ich do jednej z wyżej wymienionych kategorii.

Wyżej wymienione władze winny w terminie 5-dniowym ustalić zaliczenie pracowni krawieckich do odpowiednich kategorii po wysłuchaniu opinii miejscowego cechu krawców.

Podstawa do zaliczenia pracowni krawieckich do jednej z 4-ch kategorii jest: wielkość pracowni, ilość zatrudnionych pracowników, ich kwalifikacje, miejsce położenia oraz urządzenie pracowni.

Zarządy cechów w terminie 5-dniowym od dnia otrzymania ustalenia zakwalifikowania pracowni krawieckich, zawiadamiają poszczególne pracownie na piśmie za potwierdzeniem odbioru, do jakiej kategorii zostały one zaszeregowane przy równoczesnym pouczeniu o treści niniejszego zarządzenia.

Dalsze przepisy tego zarządzenia zostaną podane w następnym komunikacie Biura Cen.

Podział Libii

między Anglię i USA

LONDYN.PAP. Jak donosi „Daily Worker" Wielka Brytania i Stany Zjednoczone porozumiały się już między sobą co do **podziału Libii.** W myśl porozumienia Tripolitania ma przypaść USA, zaś Cyrenaika — Wielkiej Brytanii.

Anglicy mieli już zawrzeć **pakt z emirem Cyrenaiki,** który jest gotów oddać w ręce Anglików zarząd nad krajem oraz kierownictwo armii, policji, baz wojskowych itp.

Na marginesie

Anglosaska równość

Argumenty B.B.C. w świetle prawdy

Wielka Brytania zawarła ostatnio pakt przyjaźni i wzajemnej pomocy z Irakiem, państwem arabskim, liczącym około 4 milionów mieszkańców i będącym jednym z poważniejszych producentów nafty oraz, co najważniejsze, od 1932 rzekomo niepodległym.

Radio brytyjskie po prostu nachwalić się nie może jak demokratyczny, wzorowy i szlachetny jest ten układ, gwarantujący obu stronom równe prawa.

Niedowiarki, nie bardzo ufający propagandzie B.B.C. i wątpiący w demokratyzm Bevina, z zakłopotaniem drapać się będą w głowę, gdy zapoznają się z tym pięknym dokumentem.

Bo cóż. Układ przyjaźni przewiduje wprawdzie, że Anglia ma wyłączne prawo do eksploatacji złóż naftowych w Iraku. Ale w zamian za to otrzymuje Irak prawo wiercenia szybów naftowych w Anglii. Coprawda, jak świat światem, nie wydobyto w Anglii ani jednej tony nafty, ani Aarbowie iraccy nie mają potrzebnych kapitałów dla organizacji wierceń, ale chyba nikt sprawiedliwy winić za to nie będzie ani Wielkiej Brytanii, ani jej polityki zagranicznej, ani B.B.C. A GRUNT — TO RÓWNOŚĆ.

Układ przyjaźni i wzajemnej pomocy przewiduje również, że angielska misja, kierująca do tej pory armią „niepodległego" Iraku, zostaje zlikwidowana. W jej miejsce powstaje wspólna, iracko-brytyjska rada wojskowa, która będzie dowodziła armią Iraku. Wśród członków rady Aglicy stanowić będą jedynie... 50 procent. Pozostali będą obywatelami Iraku i prawdopodobnie prawomyślnymi muzułmanami i któż jest temu winien, że brak wykształcenia wojskowego nie pozwoli im dowodzić.

Ale — nieprawdaż — czy ta równość, objawiająca się w ultrademokratycznej formie parytetu, nie jest wzruszającym dowodem wzniosłości zasad polityki p. Bevina? L.

Dnia 20 stycznia 1948 r. zmarł nagle

Ś. † P

KAZIMIERZ STACHEREK

Długoletni pracownik PZPW Nr 1

W Zmarłym tracimy cenionego i wartościowego pracownika.

518-g **DYREKCJA I RADA ZAKŁADOWA PZPW Nr 1**



85

Istotnie na horyzoncie ukazały się różnokolorowe sygnały, podawane z samolotu. Radosne podniecenie ogarnęło wszystkich bez wyjątku „delegatów". Petronescu rozporządzał się energicznie, wydając rozkazy:

— Dobrze! Zauważono nas. Szykują się do lądowania. Wera, wy wszyscy, biegnijcie na spotkanie. Wyląduje tuż obok, na tamtej łące. Ja zostanę z panem inżynierem.

Nim „delegaci" zdążyli wykonać rozkaz swego szefa, samolot istotnie wylądował w pobliżu. Na kilka sekund w krzakach mignęły cienie i rozległa się prowadzona szeptem rozmowa niemiecka. Za sekundę z krzaków wyłoniły się trzy postacie, ubrane w lotnicze kombinezony. Petronescu wyprostował się i podniósł rękę do góry:

— Heil Hitler!

— Heil! — odpowiedzieli mu zgodnie przybyli lotnicy. Jeden z nich zbliżył się do Petronescu i wyciągając doń rękę powiedział: — Ich gratuliere!

— Danke sehr, Herr Pilot!

I tu nagle stało się coś nieoczekiwanego. Jeden z przybyłych pilotów chwycił Petronescu za ręce. Twarz Niemca wykrzywiła się w grymasie bólu. Drugi pilot chwycił go z tyłu i błyskawicznym ruchem wyrzucił z kieszeni kurtki rewolwer. Trzeci natomiast głośno zawołał do znieruchomiałych „delegatów":

— Stać! Ani kroku!

— Co to znaczy? — zawołał Petronescu. Ale nie dostał odpowiedzi, jeden z trzymających go lotników, nie wypuszczając Niemca, lewą ręką przeciął sznury, którymi był zwiazany Bachmietiew. Jednocześnie pilot zdjął okulary i hełm. Rozszerzone ze zdziwienia oczy Bachmietiewa ujrzały dobrze mu znajomą twarz Tuzowa. Tuzow szeroko się uśmiechał.

— Towarzyszu Tuzow! — zawołał ucieszony Bachmietiew. — Skąd wy tu się wzięliście?

— Nie ja jeden, towarzyszu kapitanie! — odpowiedział wciąż uśmiechnięty Tuzow. Jest tu ze mną pułkownik Swirydow oraz tow. Cwietkow. Zdążyliśmy w porę. Za chwilę przybędą tu żołnierze, aby eskortować „delegatów".

Trzymający Petronescu za ręce Cwietkow zwrócił się również do Bachmietiewa:

— Witam, towarzyszu kapitanie. Tow. Zorin dziękuje wam za pierwszorzędne wykonanie zadania. Jak zdrowie, kapitanie?

— Bardzo dobrze — żwawo i wesoło odpowiedział Bachmietiew. — Ale co z Leontiewem?

— Leontiew znajduje się już w Moskwie. — rzekł pułkownik Swirydow, również zdejmując hełm. — Wszystko w porządku.

I tu ze skrzywionych ust Petronescu padło pytanie, wypowiedziane pełnym wściekłości szeptem:

— Leontiew w Moskwie? A wy kim jesteście? — zwrócił się związany już szpieg do domniemanego „inżyniera".

— Ze mnie taki Leontiew, jak z ciebie — Pietrow! — padła odpowiedź. — A chciałbyś, żeby on był w Berlinie? Nie obawiaj się, on jeszcze będzie w Berlinie...

Związanych „delegatów" tymczasem już zdążono załadować do znajdującego się w pobliżu auta. Tym razem niemieckiemu wywiadowi nie powiodło się.

KONIEC

Niezałatwiona sprawa

Dlaczego Westfalczycy nie wracają do kraju?

Od wielu miesięcy prowadzone są rokowania pomiędzy rządem R. P. a rządem brytyjskim w sprawie powrotu do kraju wielotysięcznej rzeszy robotników i górników polskich z Westfalii. Rząd brytyjski sprzeciwia się masowej repatriacji tych Polaków, mimo ich gorącej chęci powrotu do ojczyzny i wzięcia udziału w odbudowie zniszczonego kraju. Władzom okupacyjnym strefy brytyjskiej, forsującym plany gospodarczej odbudowy Niemiec, nie uśmiecha się perspektywa utraty kilkudziesięciu tysięcy rąk roboczych, co nastąpiłoby w związku z repatriacją Polaków westfalskich. To jest istotna przyczyna oporu czynników brytyjskich, przyczyna natury egoistycznej i czysto kalkulacyjnej, nie mająca nic wspólnego ani z zasadami elementarnej sprawiedliwości, ani też z interesami narodu i państwa polskiego.

Oficjalnie — wysuwany jest przecież pretekst innego rodzaju. Mianowicie, czynniki brytyjskie doszły do zdumiewającego wniosku, że emigranci polscy w Westfalii nie są wcale Polakami, lecz *„Niemcami polskiego pochodzenia" (!)*. A skoro tak, winni siedzieć w Niemczech i przykładać się gorliwie do odbudowy niemieckiej „ojczyzny".

W związku z tym niezwykłym odkryciem etnograficznym, wychodząca we Francji *„Gazeta Polska"* przypomniała opinię uczonego niemieckiego, prof. *L. Bernharda*, który jeszcze w roku 1907 wydał książkę pt. *„Das polnische Gemeinwesen im preussischen Staat"* („Społeczność polska w państwie pruskim"). Jeden z rozdziałów tej książki poświęcony jest właśnie sprawie „Robotników polskich w Nadrenii i w Westfalii".

Cóż pisze na ten temat prof. Bernhard, który nie należał z pewnością do przyjaciół narodu polskiego? Oto parę wyjątków:

„W Nadrenii i Westfalii mieszka obecnie ok. 200 tysięcy Polaków, są to przeważnie robotnicy. Ta masa robotnicza pochodzi w większości z Poznańskiego i Pomorza (51 proc.), Prus Wschodnich (24 proc.) oraz G. Śląska (9 proc.). Polska emigracja jest tak zwarta i solidarna, że dzielnice fabryczne w Gelsenkirchen, Recklingshausen, Herne i Bochum czynią wrażenie, jak gdyby miast polskich. Ich życie towarzyskie poza pracą stanowią zebrania, nadające cechę szczególną polskiemu życiu w Nadrenii i Westfalii. Nigdzie Polacy nie biorą tak licznego udziału w towarzystwach śpiewaczych, gimnastycznych, robotniczych i oświatowych, jak w Nadrenii i Westfalii... Należy uznać, że Polacy tutejsi są w tym sensie dobrze zorganizowani. Fakt ich egzystencji na obczyźnie, *jako jedności narodowej*, świadczy właśnie o organizacji".

Niemiecki profesor z epoki Wilhelma II, pisząc o Polakach w Westfalii, umiał się zdobyć na sąd trzeźwy i obiektywny, podkreślił ich *niezachwianą polskość*, uznał ich zdolności organizacyjne. Dzisiaj — po 40 latach — dyplomaci W. Brytanii, pozostający z Polską w stosunku sojuszniczym, odmawiają Polakom z Westfalii prawa do polskości, czyniąc z nich ni stąd ni zowąd — „Niemców polskiego pochodzenia"... Dziwnymi metodami posługują się nieraz ludzie, którzy pod osłoną pięknych i wzniosłych frazesów na pokaz, myślą jedynie o własnych, bardzo przyziemnych i wyrachowanych interesach.

B. D.

Bilety tramwajowe nie zdrożeją

Oświadczenle prezydenta miasta tow. E. Stawińskiego

W roku bieżącym nastąpiła **komasacja Kolei Elektrycznej Łódzkiej i Łódzkiej Wąskotorowej Elektrycznej Kolei Dojazdowej,** które jednocześnie przeszły **pod zarząd gminy miasta Łodzi.**

Tramwaje dotychczas nie osiągnęły samowystarczalności i pracują ciągle **deficytowo** z zadłużeniem 70 mil. zł.

Tym niemniej **Zarząd Miejski przewiduje nowe kredyty na rozbudowę sieci tramwajowej w dzielnicy robotniczej na Stokach — na ten cel przeznaczono 18 milionów zł.**

Mimo, że tramwaje są deficytowym przedsiębiorstwem miejskim, Prezydent tow. Eugeniusz Stawiński na ostatnim zebraniu MRN zapewnił, że w roku bieżącym **bilety tramwajowe dla ludności pracującej naszego miasta nie zdrożeją.** Samorząd będzie czynił wysiłki, aby innymi środkami wyrównać deficyt Tramwajów.

To zapewnienie Prezydenta powinno raz na zawsze ukrócić „szeptaną propagandę", która kolportuje wciąż różne plotki na temat podwyżki ceny biletów tramwajowych (m.z.)

Słaby rozwój współzawodnicrwa pracy w PZPW Nr 4

Braki i osiągnięcia „Francuzów"

Po „Francuzach" pozostały już tylko wspomnienia, a załoga ma głowę zaprzątniętą poważniejszymi sprawami.

W PZPW Nr 4 (dawne zakłady Allart i Rouseau) w r. 1947 plan roczny wykonany został w 108 procentach. Jakość produkowanych wyrobów była jak najlepsza.

Rok 1948 stawia jednak przed kierownictwem zakładów oraz przed załogą *nowe zadania. Plan na rok bieżący przewiduje uruchomienie w przędzalni dalszych 20.000 wrzecion, zdemontowanych, wywiezionych i częściowo zdekompletowanych przez Niemców.* Ilość czynnych lewiatanów winna wzrosnąć z czterech do sześciu. Liczba zatrudnionych ma zwiększyć się z 1250 w chwili obecnej do 1600 w grudniu. Produkcja wełny pranej winna wzrosnąć do 6.728 ton, produkcja czesalni winna osiągnąć w roku 1948 2.155 ton, a produkcja przędzy powinna wzrosnąć w roku bieżącym *dwudziestokrotnie* w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Plany fabryki są śmiałe i, powiedzmy to otwarcie, niełatwe. Realizacja ich wymaga wiele zapału ze strony załogi i inwencji ze strony kierownictwa.

Wydaje się nam, że te elementy nie zostały jeszcze w całej pełni rozwinięte w PZPW Nr 4.

Przede wszystkim trzeba więc podkreślić *nadzwyczaj słaby udział załogi fabryki we współzawodnictwie pracy.* W pierwszym etapie współzawodnictwa indywidualnego PZPW N- 4 udziału w ogóle nie brały. W drugim etapie (grudniowym) stanęły do współzawodnictwa 22 robotnice z trzech zawodów (niciarki, cewiarki i przeglądaczki). Sąd współzawodnictwa przyznał dziewięć nagród. Oznacza to, że spośród 1250 robotników fabryki brało udział we współzawodnictwie zaledwie 1,6 proc. ogółu zatrudnionych, a spośród 22 współzawodników 40 procent otrzymało nagrody. *Cyfry te wskazują, że w PZPW Nr 4 nie istnieje współzawodnictwo pracy.*

Kierownictwo fabryki twierdzi, *że w zasadzie ruchu współzawodnictwa rozszerzyć się nie da, że charakter pracy zawodowej sortowaczy i niektórych innych zawodów nie pozwala na zorganizowanie wśród nich współzawodnictwa.* Jednak liczne przykłady, chociażby z PZPW Nr 5 świadczą o tym, że i tego rodzaju współzawodnictwo rozwinąć jednak można.

Wydaje się nam przeto, że kierownictwo PZPW Nr 4 winno zmienić swoje zdanie w tej sprawie ,gdyż w chwili obecnej dalszy rozwój fabryki (podobnie ,jak i całego naszego przemysłu), uzależniony jest w dużym stopniu od tempa rozwoju współzawodnictwa pracy.

W czasie naszej bytności w fabryce nie mieliśmy wprawdzie sposobności szerszego zapoznania się z pracą organizacji politycznych i zawodowych, ale jest rzeczą pewną, że za dotychczasowy stan współzawodnictwa *one w pierwszym rzędzie ponoszą odpowiedzialność.*

Natomiast *jeśli idzie o „małą racjonalizację" to w roku ubiegłym fabryka ma do zanotowania pewne osiągnięcia.* W niedawno uruchomionej niciarni obsługują niciarki bez pomocnic 400 wrzecion (w innych fabrykach po 200), a robotnice na cewiarkach krzyżowych i na dwojarkach obsługują po 20 lub 21 bębnów (dotychczasowa norma 15). Robotnice te po przejściu do bardziej wydajnych form pracy zarabiają o kilkadziesiąt procent więcej, niż uprzednio.

Na wzrost wydajności pracy wpłynęło i to, że brygady remontowe naprawiają maszyny w niedzielę, co przyczynia się *do znacznego zmniejszenia postojów maszyn w ciągu dnia pracy.*

Plany poszczególnych oddziałów konstruowane są w taki sposób, że nawzajem się zazębiają, co przyczyniło się do wyeliminowania postojów organizacyjnych. Warto podkreślić, że cykl produkcyjny w PZPW Nr 4 jest skomplikowany, przechodzi przez szereg faz i trwa 2 i pół do 3 miesięcy.

W celu przezwyciężenia braku niektórych rodzajów igieł czesarkowych postanowiono wykorzystać igły o innych rozmiarach. Osiąga się to drogą lutowania igieł z innych grzebieni ,a nawet krótszych, niż przepisane.

Plan małej racjonalizacji na rok bieżący jest może niedostatecznie jeszcze rozwinięty. Kierownictwo fabryki przewiduje zmniejszenie obsługi selfaktorów z siedmiu osób do sześciu. Skrzynka pomysłów świeci, niestety, pustkami.

Wielkim minusem fabryki jest niski poziom dyscypliny pracy. Na sortowni robotnicy myją ręce i szykują się do odejścia już na 20 minut przed „gwizdkiem". W niektórych innych oddziałach przedstawia się sytuacja nie o wiele lepiej. Do świadomości wielu robotników nie dotarło jeszcze zrozumienie, że w swojej fabryce trzeba pracować lepiej, a w każdym razie nie gorzej, niż za czasów panów Allart i Rousseau.

I znowu nasuwa się pytanie: co w kierunku podniesienia świadomości robotników zrobiły koła PPR i PPS, co zrobiła organizacja zawodowa?

Jeśli już mowa o minusach wspomnijmy i o tym, że portiernia pracuje źle. Przez szeroko otwarte wrota można wejść i wyjść, a nikt nie zapyta o przepustkę i nikt nie zainteresuje się nieznanym przybyszem, wchodzącym na terytorium fabryki.

Kto za to ponosi odpowiedzialność?

Kończąc, pragniemy podkreślić, że pomimo braków, niedociągnięć i błędów, kierownictwo i załoga fabryki mają na swym koncie poważne osiągnięcia. *Osiągnięcia te, to przede wszystkim wykonanie planu z nadwyżką, stały wzrost stopnia uruchomienia i dobra jakość produkcji.*

Nie wolno jednak spoczywać na laurach zeszłorocznych sukcesów. Trzeba widzieć niedociągnięcia i braki w pracy swej, podjąć odważnie i energicnzie walkę o ich usunięcie. Trzeba przede wszystkim podjąć walkę o wzmożenie dyscypliny pracy, objąć wszystkich możliwie robotników i pracowników ruchem współzawodnictwa. Przejściowe trudności surowcowe lub inne nie powinny wywoływać nastrojów bierności i demobilizacji, przede wszystkim w kierownictwie administracji fabrycznej oraz wśród kierowników partyjnych organizacji robotniczych. A wówczas fabryka potrafi zająć poczesne miejsce w szeregach czołowych zakładów przemysłu wełnianego.

Wiktor Lemiesz.

To i Owo

Kwestia nerwów

OBYWATEL A: — Czytałeś, przyjacielu, że w Stanach Zjednoczonych zabroniono wyświetlanie filmu dokumentarnego, przedstawiającego tragedię Lidic?

OBYWATEL B: — Lidic? Tej wioski czeskiej, tak okrutnie „spacyfikowanej" w czasie wojny przez gestapowców niemieckich? Nie rozumiem...

OBYWATEL A: — Władze amerykańskie uznały ten film za zbyt „okrutny" dla publiczności USA. Publiczność ta — zdaniem władz — ma b. słabe nerwy i nie wytrzymuje żadnych „okropności"...

OBYWATEL B: — Yankesi mają słabe nerwy i nie wytrzymują okropności? Hm, hm... Czekaj-no, a pamiętasz amerykański film „W sidłach szantażu"?

OBYWATEL A: — Owszem. Bandyci i parę trupów.

OBYWATEL B: — „Zbieg z Sing-Sing"?

OBYWATEL A: — Naturalnie. Gangsterzy i kilka morderstw.

OBYWATEL B: — A „W cieniu Chicago"?

OBYWATEL A: — Oczywiście. Racketerzy, kindnaperzy, „łupież", grabież i szereg zabójstw.

OBYWATEL B: — Nie pomnę już tytułów, ale, zdaje się, że filmów bandyckich w Ameryce nie brakowało nigdy i nadal nie brakuje?

OBYWATEL A: — Masz rację.

OBYWATEL B: — Skoro tak, to dlaczego władze amerykańskie nie uważają za zbyt okrutne wyczerpujące nerwowo filmów z dreszczykiem à la Chicago czy à la Frankenstein?

OBYWATEL A: — To, widzisz, zupełnie inna kwestia. Kryminalne i sensacyjne filmy amerykańskie, cokolwiekby o nich powiedzieć, zawsze ciut ciut gloryfikują bandytyzm i makabrę a przeto „krzepią ducha" dla potrzeb awanturniczo - wojennych, czeski zaś film o Lidicach potępia bandytyzm i sadyzm, podkopuje makabrę wojenną, apoteozuje pokój... Dlatego też zgadzam się, że wyświetlanie podobnych filmów mogłoby rzeczywiście zdenerwować publiczność amerykańską...

OBYWATEL B: — Zdenerwować?

OBYWATEL A: — Naturalnie. Mogłoby osłabić nerwy Yankesów do tego stopnia, że gotowi byliby jeszcze pewnego dnia wystąpić ...przeciw planom Marshalla i praktykom Dullesa, przeciw robieniu z Grecji — Chicago, a z Schuhmachera — nowego Frankensteina...

E. Tam.

Na ekranach Łodzi

„As wywiadu"

Film radzieckiej produkcji „As wywiadu" należy do kategorii filmów sensacyjnych w lepszym znaczeniu tego słowa. Pierwszorzędna skupiona i dobrze przemyślana gra poszczególnych wykonawców, ostre zdjęcia, ciekawy, pełny napięcia, aczkolwiek zlekka nieprawdopodobny w swoim zakończeniu, efektowny i emocjonujący scenariusz — takie są niewątpliwe zalety filmu.

Zwarta struktura scenariusza, nieco odbiega od szablonu tak zwanych filmów szpiegowskich, podkreślających przede wszystkim momenty tematycznej oraz sytuacyjnej sensacji. „As wywiadu" w swoim założeniu, a zwłaszcza, w finałowym akordzie, uwypukla szlachetne podłoże ideowe filmu — najwyższe poświęcenie się dla dobra ojczyzny. Ta idea jest myślą przewodnią całego filmu, jaskrawo i efektownie ilustrującego pełne odwagi, niesamowite dzieje wywiadowców radzieckich podczas minionej wojny.

Szata zewnętrzno-dekoracyjna filmu miejscami jest zbyt teatralna. Dźwięk jest względnie czysty i dobry.

Pow.

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

W czasie rozpaczliwych, tragicznych walk na frontach, Hitler potrafił spędzać samotnie długie godziny, poświęcone ułożeniu fantastycznych planów, dotyczących przebudowania Berlina oraz innych, większych miast niemieckich. Działo się to w czasie, gdy prawie wszystkie miasta *leżały już w gruzach* i mogła być mowa nie o rozbudowie, lecz tylko o odbudowie...

Niektórzy uważali te nieco dziwne, powiedzmy delikatnie „nawyki" oraz „zainteresowania" Hitlera za słabostki „wielkiego człowieka", za niezbędną w czasie odpoczynku rozrywkę. Pomrukiwano na ten temat, iż Roosevelt, na przykład, w chwilach wolnych od wytężonej pracy namiętnie kolekcjonuje znaczki pocztowe... Ale, jednak tacy, według określenia Hitlera „idioci" jak Churchil i Roosevelt byli o tyle przebiegli, że w sprawach istotnej, dość obcej im strategii polegali na swoich generałach. Hitler, natomiast — na odwrót... wszędzie i zawsze ufał tylko swoim „genialnym" przewidywaniom, nie słuchając absolutnie i nigdy fachowców wojskowych.

Rzecz ciekawa i charakterystyczna, że Adolf Hitler nawet nie interesował się bliżej nigdy *stanem zniszczenia Berlina.* Po prostu nie widział stolicy... Tylko raz jeden w listopadzie 1944 roku i to jedynie przelotnie, zobaczył zniszczony i spalony Berlin.

Zdarzyło się to w warunkach dość niezwykłych. Hitler „tymczasowo" musiał wyjechać do Berlina. Opuścił swą zniszczoną siedzibę w Rastenburgu, którą powszechnie nazywano „Wolfschanze". Tam właśnie dokonano w lipcu znanego zamachu na Hitlera.

Pewne okoliczności poniekąd związane z tym faktem, zmusiły fuehrera do tymczasowego opuszczenia swojej głównej kwatery. Jechał specjalnym pociągiem. Gdy pociąg mijał spalone i zniszczone przedmieścia stolicy, Hitler przelotnie spojrzał przez okno... Ogrom zniszczeń, jaki ujrzał, wywarł na nim *wstrząsające wrażenie.* Był po prostu przygnębiony, a zarazem niesłychanie zdziwiony, dokonanymi przez nieprzyjaciela zniszczeniami. Ale trwało to zaledwie parę minut... Hitler szybko oddalił się od okna, nie chcąc więcej patrzeć na widome i tragiczne oznaki wojny. Wówczas właśnie naiwnie oznajmił swemu najbliższemu otoczeniau, że nigdy nie wyobrażał sobie, aby wojna mogła pociągnąć za sobą aż tak straszne spustoszenie.

POCZĄTEK KOŃCA

Marzec 1945 r. był właściwie *początkiem końca.* Wszystko przepowiadało rychły upadek. Wtedy właśnie, pragnąc ratować co się dało, Guderian usiłował okazać wpływ na bieg wypadków politycznych. W tym celu postanowił on *zetknąć się z Ribbentropem.* Generał uprzedził ministra o spotkaniu za pośrednictwem posła Barandona. Ów poseł utrzymywał łączność między sztabem generalnym a ministerstwem spraw zagranicznych.

Spotkanie nastąpiło dnia 15-go marca. Właśnie w tym dniu odprowadziłem udającego się do Ribbentropa, Guderiana. Towarzyszył mu również Barandon. Spotkanie miało się odbyć na Wilhelmstrasse. Tam podówczas mieszkał Ribbentrop.

Spotkanie miało niezwykły charakter. W tym pamiętnym dniu Ribbentrop dowiedział się bezpośrednio od Guderiana, że wojna jest właściwie już przegrana. Przynajmniej, o ile chodzi o walkę na frontach. Usiłowania Guderiana szły w tym kierunku, aby przekonać Ribbentropa, że *trzeba niezwłocznie rozpocząć rokowania pokojowe.* Należało przekonać przede wszystkim Hitlera, iż obecna sytuacja wymaga wszczęcia rokowań na ten temat z Anglią i Ameryką. Lecz generała znów spotkał przykry zawód.

Ribbentrop za żadną cenę *nie zgodził się* podjęcia misji przekonania o tym Hitlera. Swoją odmowę motywował w sposób lakoniczny, lecz dostatecznie ważki. Ribbentrop po prostu powiedział, iż o ile on się ośmieli podnieść głos w tych kwestiach ,to Hitler każe go „natychmiast wypędzić albo rozstrzelać".

GUDERIAN U HIMLERA

Po wysłuchaniu tej odmowy Guderian jednak nie zrezygnował ze swoich zamiarów. Postanowił wykorzystać jeszcze jedną szansę, a mianowicie — zadecydował zwrócić się w tej arcyważnej sprawie *do Himmlera.*

Guderian nigdy nie odwlekał wykonania raz powziętych decyzji. Już nazajutrz po wizycie, złożonej Ribbentropowi, udał się do siedziby Himmlera, która się znajdowała w Prenzlau. Tu spotkało go większe powodzenie. Po omówieniu samej sprawy, Himmler zaproponował plan, polegający na tym, iż z Hitlerem pomówi Goering. Jednocześnie Himmler wyraził zgodę na *przeprowadzenie odpowiednich rozmów z Goeringiem.* (D. c. n.)

Gorączka przedwyborcza w PZPB Nr 2

Jaka powinna być Rada Zakładowa

Akcja przedwyborcza do Rady Zakładowej w PZPB Nr 2 jest w pełnym toku. Stołówka stała się miejscem ciągłych obrad. Po pracy odbywają się zebrania oddziałowe i zmianowe. Niezależnie od wyniku wyborów — same debaty przedwyborcze przyczynią się niewątpliwie *do oczyszczenia atmosfery.* Z gorących, ostrych i pełnych goryczy słów mówców robotniczych jedno staje się zrozumiałe: nieróbstwo dotychczasowej Rady Zakładowej, jej obojętność wobec najżywotniejszych spraw robotników, do żywego oburza załogę robotniczą PZPB Nr 2. Robotnicy wypowiadają się za nową, lepszą Radą i ci porywają za sobą większą część pracujących. Potwierdza to trójka tkaczy w dość szczerej z nami pogawędce.

— Tak dalej być nie może — wykluczone — twardo mówi tow. Władysław Kornelak. — Robotnik, zdany tylko na kierowników i majstrów, nie rozumie dokładnie tej nowej sytuacji w fabrykach. Bez ciągłego kontaktu z dobrymi radcami nawet dyscypliny pracy nie utrzyma się. Cierpi na tym produkcja na każdym kroku. Spadają szpulki, leżą, nikt ich nie podnosi, depcze się je i marnuje. Nie reaguje majster, nie reaguje robotnik. *Radcy muszą być fachowcami. To jest dla nas bardzo ważne.*

Tow. Anna Iwańska, tkaczka na sześciu krosnach, zaczyna swoją rozmowę od kwestii zaufania do Rady.

— Najważniejsza rzecz — to odbudowa zaufania do Rady Zakładowej. A przyda się u nas dobra Rada Zakładowa. Niesłuszne jest to, co niektórzy robotnicy mówią, że Rada w ogóle jest niepotrzebna. Rada z fachowców i uczciwych ludzi może zdziałać wiele. Na przykład, my, pracujące na szóstkach, mamy niby przyrzeczoną pomoc.

Ale jak to faktycznie wygląda? Jeżeli kierownik przychodzi łaskawie na salę — przykrzy mu się siedzieć przy biurku — to do nas zagląda — a my mówimy o naszych troskach, że zła osnowa, marne czółenka. Wówczas on w krzyk: nie mam czasu, przyjdź do biura. — To my, wielowarsztatówki, mamy tracić czas na chodzenie do biura? A jak myślicie, w biurze nas przyjmuje? Nie wysłucha i ponownie nas skrzyczy. „Idźcie szybko do warsztatów". To wszystko dzieje się dlatego, ponieważ Rada Zakładowa tymi sprawami się nie interesowała...



Tkacze i tkaczki z PZPB Nr 2 tow. tow. Anna Iwańska, Władysław Kornelczuk i Irena Donakowska

— Tak, tak, towarzyszko — potwierdza długoletnia tkaczka, tow. Irena Donakowska. — Z tego powodu wiele dobrych tkaczek i prządek od nas odchodzi. A gdzie Rada Zakładowa? Gdy owi panowie wiedzieli, że w obronie robotnika, przodownika pracy jak mur stoi Rada Zakładowa, napewno inaczej zachowaliby się. Zresztą, ostatnio faktycznie Rada Zakładowa nie istniała, nikt się z nią nie liczył. Koniecznie należy wybierać dobrych fachowców, aby się orientowali w sytuacji. Dobry społecznik i fachowiec stanie w obronie robotnika, a majstrowie i kierownicy muszą się z nimi liczyć.

Bardzo ważną rzeczą jest wybór przewodniczącego Rady Zakładowej. Uczciwy i chętny do pracy przewodniczący uzyska współpracę wszystkich pozostałych radców. Powinniśmy śmiało wybierać kobiety, ale spośród najlepszych przodowniczek pracy. Powinniśmy wszyscy pamiętać, że nawet produkcja też ucierpiała z powodu nieróbstwa Rady Zakładowej. Jednym słowem, powinniśmy poważnie, z troską obejrzeć pod światło każdego kandydata do Rady. Jakich wybierzemy, takich będziemy mieli.

Nie zazdroszczę tej nowej Radzie Zakładowej — kończy żartobliwie tow. Donakowska. — Będzie miała ciężką orkę, gdyż pole jest obecnie zachwaszczone — ale napewno plon będzie dobry.

Z tej rozmowy wypływa jeden wniosek: dobrze się stało, że PZPB Nr 2 — to pierwsze zakłady, w których odbywają się wybory. Związki Zawodowe trafnie zdecydowały. Załoga robotnicza nie mogła dłużej czekać — wybory stały się tu koniecznością. *B. Beatus.*

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie pracujących na 2-ch krosnach kortowych najlepsze rezultaty w PZPW Nr. 2 uzyskali: Bernard Wajngenter (160 proc.), Antoni Berger (159,5 proc.) i Stefan Andrzejczak (150,6 proc.).

W PZPW Nr 3 wyróżnili się: Czesław Kopeć (155,7 proc.), Józef Mazur (153,3 proc.) oraz Zygmunt Morga (151,4 proc.), a w PZPW Nr 35 Wojciech Raczyński (148,5 proc.), Jan Staszewski (146,3 proc.), Franciszek Spiewiński (143,6 proc.).

W PZPW Nr 1 pierwsze miejsce zajął Czesław Zieliński (150 proc.) i Irena Karbowska (145,8 proc.).

W PZPW Nr 36 na czoło wysunęli się Józef Bednarek (160 proc.) i Antoni Laskowski (159,7 proc.), a w PZPW Nr 38: Feliks Milczarek (160 proc.) i Kazimierz Wojtczak (142,1 proc.).

Kto pierwszy

17 stycznia we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym pierwsze miejsce zajęły PZPB Nr 16.

Najsłabsze wyniki zanotowały PZPB w Zgierzu i PZPB Nr 14.

Zagadnienia - które warto przemyśleć

Na marginesie narady aktywu gospodarczego PPR i PPS

Dużo mówi się teraz i pisze o ruchu współzawodnictwa pracy. Zdawałoby się, że wszelkie zagadnienia z tym związane zostały już dostatecznie naświetlone, a jednak sobotnia konferencja aktywu gospodarczego PPR i PPS dała każdemu z **nas wiele do myślenia.** Ot, weźmy na przykład kilka cyfr, przytoczonych w referacie tow. prof. Lipińskiego: przeciętna wydajność pracy, przypadająca na jednego pracownika w naszym przemyśle wynosi zaledwie **70 proc. przedwojennej,** a we włókiennictwie — **nawet 60 proc.** Samo więc tylko osiągnięcie poziomu przedwojennego dałoby nam rocznie o 30 milionów ton węgla więcej, o 80 milionów metr. więcej tkanin. Przeliczywszy to na pieniądze, otrzymujemy okrągłą sumkę **417 milionów dolarów!** Ileżby można za to kupić maszyn, surowców, tłuszczów i innych towarów, koniecznych dla przemysłu i zaspokojenia codziennych potrzeb ludności?

Mało tego: ludność, naszego kraju — mówi prof. Lipiński — zmniejszyła się po wojnie o 12 milionów osób, węgla jednak zużywamy rocznie o 10 milionów ton więcej. Zużywamy za dużo węgla nie dlatego, że inaczej być nie może, ale jedynie na skutek marnotrawstwa. 10 milionów ton węgla to **kilkadziesiąt milionów dolarów.** O ile mogłoby państwo nasze podnieść zarobki pracowników, gdyby te miliony nie ulatywały niepotrzebnie z dymem?

A przecież na węglu sprawa się jeszcze nie kończy. Każdy robotnik wie, ile marnuje się w jego fabryce przędzy, barwników, części zapasowych, nie mówiąc już o niepotrzebnym marnotrawstwie czasu oraz ludzkich sił i nerwów. Stąd płyną zrozumiałe dla każdego wnioski: ruch współzawodnictwa — poza osiąganiem wysokich norm produkcji — zająć się musi poważnie i wnikliwie **usprawnieniem gospodarki i systemu pracy.**

Na to istotne zagadnienie kładł szczególny nacisk przedstawiciel KCZZ, tow. Hoffmann.

— Tow. Pstrowski — mówi on — wyrabia 3, 4, a nawet 5 norm. Czy znaczy to, że daje on 3, 4 i 5 razy więcej wysiłku, co przeciętny górnik? Nie, to jest fizyczną niemożliwością. **Tow. Pstrowski osiąga swoje wspaniałe rekordy dzięki lepszej organizacji pracy swej własnej i swego zespołu.** Przed ruchem współzawodnictwa stoi właśnie to zadanie pierwszorzędnej wagi: Znaleźć owe lepsze metody pracy, które nie tylko pozwoliłyby przodownikom osiągać większe normy bez zwiększenia wysiłku fizycznego, lecz umożliwiły to również najszerszym masom przeciętnych pracowników.

Trudno nie zgodzić się z wywodami mówcy, który twierdzi, że na tym odcinku zrobiliśmy jeszcze nie wiele, że towarzysze nie analizują swych doświadczeń, że doświadczenie tej lub owej grupy przodowników pracy nie staje się dorobkiem ogółu. Co do jednego tylko niezupełnie zgodzilibyśmy się z przedstawicielem KCZZ: uważa on, że fabryczne narady wytwórcze rozwiązałyby to poważne zagadnienie. Z doświadczenia wiemy, że narady takie bywają bardzo różne. Zdarza się często, że dyskusja toczy się wyłącznie wokół takich spraw, jak: osnowy niedobre, brak tego, brak owego. Na braki, oczywiście, trzeba zwrócić uwagę, ale to przecież nie wyczerpuje zadań narady. Przy dobrej woli i umiejętności można dyskusji nadać taki kierunek, by przodownicy pracy zajęli się również zagadnieniem, jaki system pracy przy krosnach lub wrzecionach jest najlepszy? W jaki sposób osiąga swoje rekordy ta lub owa tkaczka czy prządka? Dlaczego temu lub innemu robotnikowi maszyna odmawia posłuszeństwa?

Naturalnie, że nie wystarczy samo postawienie tych pytań. Kierownictwo techniczne musi ze swej strony obserwować system pracy poszczególnych robotników, dzielić się swymi spostrzeżeniami z uczestnikami narady wytwórczej, a nawet wyjaśniać system pracy, jaki stosuje się zagranicą w tej samej gałęzi przemysłu. Tu właśnie dotykamy bardzo ważnego problemu poruszonego przez tow. Hoffmana, to znaczy **roli inteligencji technicznej w ruchu współzawodnictwa.** Może ona zrobić wiele, ale warunkiem ku temu jest ścisłe powiązanie się z klasą robotniczą, uważne wsłuchanie się w głos mas. Dopiero wtedy — twierdzi mówca — gdy wyjdą sobie na spotkanie wiedza i doświadczenie inżynierów i techników oraz wynalazczość i wieloletnie doświadczenie robotnika, wtedy dopiero dokona się prawdziwy przewrót w technice i systemie pracy naszego przemysłu. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedno — pierwszorzędnej wagi zagadnienie, poruszone na konferencji, a mianowicie: **rolę partii i Związków Zawodowych w ruchu współzawodnictwa.**

— Ruch ten — mówi tow. Hoffman — musi być ujęty w ramy organizacyjne, musi być kontrolowany, musi zostać stworzony czynnik, któryby rozszerzył go na wszystkie zakłady pracy oraz wszystkie gałęzie przemysłu i skierował na nowe tory. Winien to być czynnik społeczny, a stworzyć go mogą tylko partie robotnicze i Związki Zawodowe.

Trudno nie zgodzić się z tow. Hoffmanem, który stwierdza, że dotychczas — niestety, ani Koła PPR, ani PPS, ani Związki Zawodowe nie wywiązały się w pełni z tego obowiązku.

Miejmy nadzieję, że ten niezdrowy stan rzeczy długo nie potrwa i że —tak jak pierwszymi pionierami współzawodnictwa byli członkowie PPR i PPS tak samo i obecnie Koła partyjne ujmą w swoje ręce dalszy rozwój tego ruchu.

Ograniczenie praw

do korzystania z ulgowej taryfy za gaz

Kolegium Zarządu Miejskiego w Łodzi, zgodnie z wnioskiem Dyrekcji Gazowni Miejskiej postanowiło:

1) Ograniczyć prawo do korzystania z ulgowej taryfy za gaz do pracowników zatrudnionych w instytucjach, przedsiębiorstwach lub zakładach państwowych, komunalnych użyteczności publicznej, a wyłączyć pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach i zakładach prywatnych.

2) Wyłączyć z liczby korzystających z prawa do ulgowej taryfy za gaz tych uprawnionych odbiorców, z których główny lokator lub choćby jeden ze współzamieszkałych posiada własne przedsiębiorstwo i opłaca podatek obrotowy oraz odbiorców, uprawiających wolne zajęcie zawodowe.

5166 lamp oświetli Łódź

W roku ubiegłym mieszkańcy naszego miasta, zwłaszcza robotniczych przedmieść, skarżyli się często na brak dostatecznego oświetlenia ulic. Panujące nocami ciemności powodowały częste wypadki i ujemnie wpływały na warunki bezpieczeństwa.

Jak się dowiadujemy, w roku bieżącym **Zarząd Miejski znacznie powiększył kredyty na oświetlenie ulic — o 100 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym.** Tak więc w roku bieżącym kredyty na oświetlenie wyniosą 12 mil. 500 tys. zł. Będą to opłaty za **4964 lampy o mocy 980 KW i 202 lampy o mocy 61 KW.**

Łódź uzyska wreszcie dostateczne oświetlenie nie tylko w centrum, ale i na tonących dotychczas w mrokach peryferiach. (m. z.)

Co usłyszymy przez radio

Program na czwartek 22 stycznia 1948 roku

12,03 Wiadomości południ.; 12,08 Przegląd prasy stołecznej; 12,15 Muzyka; 12,20 „Z mikrofonem po kraju"; 12,30 Muzyka ludowa, 13.15 „Przegląd kulturalny Wybrzeża"; 13,35 Przerwa; 15,00 (Ł) Rimskij-Korsakow: Szeheresada — poemat symfoniczny (płyty); 15,20 (Ł) „Józef Wybicki, obrońca praw człowieka" 15,30 (Ł) Wiadomości lokalne; 15,35 (Ł) Rozmaitości; 16,00 Dziennik; 16,12 „Tu mówi Wybrzeże"; 16,25 Rezerwa; 16,35 „Porozmawiajmy" audycja dla dzieci; 16,55 „Z życia wyższych uczelni"; 17,00 „Muzyka dla wszystkich" 18,00 RUL — „Wioska Pestallozi'ego w Trogen"; odczyt W. Rapaporta; 18,15 (Ł) Koncert życzeń (cz. I) — W przerwie: Pogadankę ŁRR wygłosi S. Jankowski; 18,45 „Wieczór literacki Mieczysława Jastruna"; 19,00 „Z zagadnień świata pracy"; 19,10 Audycja dla wojska; 19,40 „Melodie świata"; 20,00 Dziennik; 20,30 Rezerwa; 20,50 Audycja TUR-u, 21,00 „Zwycięstwo Sokratesa" — słuchowisko; 21,45 „Muzyka radziecka" audycja w oprac. Dr. Z. Lissa 22,05 Muzyka taneczna; 22,45 (Ł) Koncert życzeń (cz. II); 22,58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro; 23,00 Ostatnie wiadomości 23,20 „Muzyka dawna"; 23,55 Wiadomości z ostatniej chwili, 24,00 Zakończenie audycji i Hymn

TABLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród tkaczek pracujących na 8 krosnach najlepsze rezultaty uzyskały: Jadwiga Masłowska (176 proc.) i Marta Majer (166,8 proc.), a na „szóstkach": Anna Piech (153,2 proc.) oraz Leokadia Franciszkowska (147 proc.).

W PZPB Nr 1 we współzawodnictwie „szóstek" najlepsze rezultaty uzyskały: Janina Jurek (172,5 proc.) i Józefa Krzyżaniach (159,7 proc.). We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Stolarz Zygmunt (128,5 proc.) Stolarza Stefana (110,8 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni (4 strony) wyróżniły się: Bronisława Woźniak (144,4 proc.), Maria Adamusiak (142,3 proc.), Bronisława Olejniczak (140,8 proc.) oraz Walentyna Czapska (140,8 proc.), a na 3 stronach: Wanda Sygdziak (145,6 proc.) oraz Feliksa Maciąg (144,1 proc.).

W tkalni (na „szóstkach": uzyskały Janina Juszczak (154,3 proc.) oraz Franciszka Szymańska (150 proc.) a na „czwórkach": Władysława Majer (140,4 proc.), Halina Sobieraj (134,5 proc.) oraz Józefa Wieczorek (132,3 proc.).

W PZPB Nr 3 w przędzalni (3 strony) wyróżniły się: Bronisława Komor (168,8 proc.), Helena Ścigańska (168,8 proc.) i Stanisława Mazurkiewicz (160,8 proc.), a w tkalni („czwórki"): Zofia Konwerska (178 proc.) i Genowefa Zwolińska (173 proc.).

W PZPB Nr 4 odznaczyły się: Walentyna Laufer, Stefania Szrajber i Walentyna Kwaśniewska.

W PZPB Nr 5 pierwsze miejsca w przędzalni zajęły: Janina Wieczorek (165 proc.) i Natalia Łazińska (154 proc.), a w tkalni: Jadwiga Frączkowska (177,1 proc.), Anna Błażejewska (173,5 proc.) i Maria Janiak (170,1 proc.).

W PZPB Nr 6 w przędzalni na czoło wysunęły się: Genowefa Olejniczak (152,4 proc.), Stanisława Szydłowaska (153,6 proc.) i Janina Jaskóła (152,4 proc.) Helena Jagielska (na 760 wrzecionach) uzyskała 161 proc. normy.

W PZPB Nr 7 najlepsze rezultaty uzyskały w tkalni („czwórki"): Michalina Morawska (160 proc.) i Regina Łukomska (159,8 proc.).

W PZPB Nr 9 wyróżniły się: Helena Robakowska i Waleria Bednarek (przędzalnia) oraz Władysława Krzemień, Feliksa Pakulska i Teodozja Dzięcielska (w tkalni).

W PZPB Nr 16 (4 strony) pierwsze miejsca zajęły: Aurelia Lisowska (157 proc), Wanda Cyran (155,5 proc.) oraz Janina Kondras (153,5 proc.).

W PZPB Nr 17 wyróżniły się: Helena Płocha i Maria Mucha a w PZPB w Pabianicach: Stefania Wajerowicz, Stanisława Deląg, Stanisława Bujnowicz i Józefa Barańska. Tadeusz Grabowski (tkacz 4 kros.) wykonał swą normę w 167,8 proc.

Kronika Pabianic

Komu win..ujemy

Czwartek, 22 stycznia 1943 r.
Dziś: Wincentego.

Kina

„Polonia“ — Film produkcji francuskiej p. t. „Baryłeczka“.

„Robotnik“ — Film produkcji amerykaskiej komedia — „Carrie kłamie.“

Początek seansów w niedziele i święta o godz. 16, 18 i 20, a w dni powszednie o godz. 18 i 20.

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka Sieczkowskie-, ul. Moniuszki 38.

Ważniejsze telefony

Miejska Komenda M. O.	63
Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej	208
Straż Pożarna	0
P. C. K.	112
Dworzec Kolejowy	91
Zarząd Miejski	66
P. Z. P. B.	23
Telegraf	213
P. P. R.	5
P. P. S.	143
RKU. Komenda Garnizonu	33

Tymczasowy adres redakcji „Głosu Pabianic“: Pabianice, ul. Limanowskiego 11, tel. 5.

Tam, gdzie powstaje papier

Wizyta „Głosu“ w pabianickiej fabryce papieru

Fakt, że zwiedzanie tej fabryki zaczęliśmy jak nigdy dotąd od kotłowni i hali maszyn, tłumaczy się tym, że tutaj kotłownia i hala maszyn odgrywają o wiele większą rolę niż w fabrykach włókienniczych. Tutaj jeszcze motor elektryczny nie wyparł maszyny parowej, wszędzie tu jeszcze panuje para, transmisja i pas. Para porusza maszyny, para suszy papier i choćby się nawet chciało nie można jej tu zastąpić elektrycznością.

— Kotłownia i hala maszyn — wyjaśnia oprowadzający nas po fabryce były majster działowy, wysunięty po wojnie na stanowisko referenta planowania *tow. Pawłowski* — to serce naszych zakładów. Tutaj zaś — opowiada wprowadzając do następnej hali — rozpoczyna się już proces produkcji...

Może jeszcze zanim przejdziemy do omawiania procesu produkcji opowiecie naszym czytelnikom o produkcji w ogóle.

— Dobrze — a więc tak: Podstawowym surowcem przy wyrobie papieru jest drzewo świerkowe, lub jodłowe. Aby z takich jak tu oto widzicie kloców otrzymać papier — trzeba je jakoś rozdrobnić, albo jak się mówi fachowo — „rozwłóknić“. Robi się to zasadniczo dwoma sposobami. Sposób pierwszy, tak zwany „chemiczny“ polega na tym, że drzewo moczy się tak długo w roztworach, aż się zupełnie rozpuści. Ten sposób daje lepszy materiał bo włókna są długie, ale jest jednocześnie bardzo kosztowny i najczęściej stosowany w fabrykach celulozy — do wyrobu papierów wysoko gatunkowych.

W fabrykach papieru, a między innymi i tu u nas stosuje się sposób II-gi — tak zwany „mechaniczny“. Tu — jak towarzysze widzicie — surowe kloce drzewa przyciskane są przez specjalne parowe prasy do obracającego się z wielką szybkością kamienia o chropowatej powierzchni i ścierają się tak jak np. buraki albo chrzan do ćwikły...

— A ten kamień-tarło, to taki sobie zwyczajny kamień?

— Nie! Dawniej stosowano kamienie zwykłe z ponacinaną w ząbki powierzchnią, ponieważ jednak te najczęściej pękały obecnie stosuje się kamienie robione sztucznie z tłuczonego granitu. Kamień taki waży 12 ton, i sprowadzany jest z Norwegii. Właśnie, gdy w ubiegłym roku sprowadziliśmy takie dwa olbrzymy na zapas, to podczas transportu ze stacji popsuliśmy nawierzchnię kilku ulic — taki ciężar! Ale wracajmy do rzeczy. Otóż tu, jak widzicie, wtłaczana siłą woda zabiera starte włókna i przenosi na sita-transportery, na których odbywa się proces oddzielenia włókien drzewnych od wody. Tutaj właśnie włókna zebrane razem, tworzą płaty t. zw. miazgi drzewnej, którą po części magazynujemy, większość zaś idzie odrazu do produkcji. Dalej więc miazga wędruje — (a my za nią) — na górę do stalowych skrzyń, w których miesza się papka papierowa. Tu, jak towarzysze widzicie — ciągnie swe wyjaśnienia tow. Pawłowski — jest właściwa fabryka papieru. Tutaj w tych skrzyniach jest już papier tylko w postaci płynnej. Tutaj to do „miazgi drzewnej“ rozpuszczonej na nowo w wodzie, dodaje się, w zależności od gatunku papieru, odpowiednią ilość celulozy — (czym więcej celulozy tym papier lepszy), — kleju żywicznego, który papier impregnuje (ważne przy papierze do pisania) siarczanu glinu, który czyni papier spoistym, (ściąga bliżej siebie poszczególne włókna), kaolinu (specjalna glinka, używana do wyrobu porcelany, która tu w papierze wiąe pory między włóknami no i jeśli to ma być papier koloroy, to także dodaje się barwniki. Po dokładnym wymieszaniu, masa papierowa idzie stąd na właściwą maszynę papierniczą. My tu mamy takie dwie, jedna o szerokości 2,7 metra, druga 2,1 metra.

A ot i one. Tu jak towarzysze widzicie masa papierowa rozpostarta jest na sitach, przez które ucieka woda, tu już masa wchodzi między walce, które wygniatając z niej resztki wody, tu, proszę zauważyć — warstwa jest o wiele cieńsza, tu znów drugie, walce, a tu już walce ogrzane od wewnątrz parą, tu już papier się suszy, tu jest jeszcze cieńszy, a tu już... gotów!

Stąd wędruje w takich belach jak widzicie, albo jako papier gazetowy na miasto, albo jeśli to ma być na książki — przechodzi jeszcze różne „szykany polerujące“ w wykończalni. Tyle byłoby co do produkcji — Acha! zapomniałem, pominęliśmy jeszcze jeden dział — chodźmy.

I znów po kilku minutach drogi w labiryncie korytarzy, sal, pasów i transmisji i kapiącej na głowy wody — jesteśmy na II-gim piętrze tylko w innym skrzydle. Wchodzimy do ogromnej hali, wypełnionej po sufit belami sprasowanych odpadków papierowych, makulaturą gazetową — wśród których widać całe paczki „Przekroju“, „Kuźnicy“, „Muchy“, „Szpilek“ i o wiele więcej zagranicznych. — To drugi nasz dział — objaśnia tow. Pawłowski — dział produkcji wtórnej. Papier tu zgromadzony przechodzi do tej oto sali... Te machiny tutaj — (dwa potężne koła kamienne połączone z sobą osią poziomą obracającą się wokół osi pionowej po betonowej podstawie z brzegami) — tak zwane „kołognioty“, albo „tarła“ — ścierają i gniotą czasopisma, ścinki itp. na proch papierowy, który dodajemy do produkcji bieżącej nowego papieru. Jak widać w przyrodzie nic nie ginie...

— A skąd tu się biorą te czasopisma zagraniczne?

— Sprowadzamy je za drogie pieniądze z zagranicy — bo my tu potrzebujemy ponad 700 ton rocznie, a tyle makulatury krajowej nie mamy. Oczywiście, gdyby w myśl intencji władz, prowadzona była zbiórka papieru wyrzucanego na śmietniki, zaoszczędzilibyśmy węgla, którym płacimy Finlandii i Danii za makulaturę, a którego np. nasza fabryka zużywa więcej niż pozostałe fabryki w Pabianicach razem wzięte. Na każdy kilogram wyprodukowanego papieru zużywamy bowiem około 2 kg. węgla, czyli 60 ton dziennie.

Tyle o papierni na dziś. Powrócimy jeszcze do niej od innej strony, od strony organizacji pracy i ludzi.

Z życia PZPB

W sobotę, dnia 24 stycznia o godz. 17-ej w Świetlicy PZPB odbędzie się Ogólne Zebranie Młodzieży w wieku do lat 25-ciu zatrudnionej w tkalni Centralnej.

Związek Zawodowy Włókniarzy prosi młodzież zatrudnioną na tymże oddziale o gremialne przybycie na to zebranie. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Ludzie, którzy pracują dla Polski

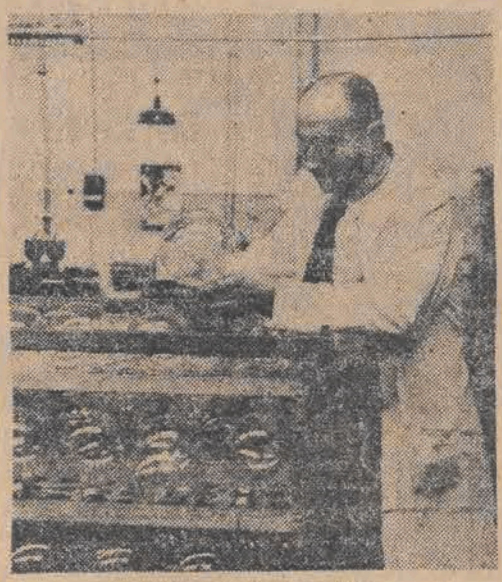
II

Pabianicka fabryka żarówek wyszła z wojny tak samo zdewastowana i okaleczona, jak i inne zakłady przemysłowe w Polsce. Zaczynało się tu także pracę od usuwania gruzów, kombinowania i montowania maszyn i t. d. i t. p.

W pierwszej grupie ludzi, którzy od pierwszej chwili stanęli do pracy przy uruchamianiu fabryki wyróżniał się gorliwością w pracy majster **tow. Rurawski, który dziś będąc na stanowisku kierownika produkcji** jest jak go określił dyr. naczelny inż. Reich — **duszą całej fabryki.**

Tow Rurawski nie liczy się z tym, kiedy kończą się jego godziny pracy a już kiedy ma coś pilnego do zrobienia, to siedzi wtedy, jak to mówią „kołkiem“ w fabryce i majstruje.

W ostatnim miesiącu było np. tak, że coś tam gdzieś „nawaliło“. Potrzeba było kilku dni, aby to naprawić. Dyrektor naczelny musiał w tym czasie wyjechać w sprawach służbowych. Gdy po dwóch dniach wrócił, tow. Rurawski kończył właśnie „remont“. Przez dwa dni i dwie noce nie wychodził z fabryki, aż zrobił.



TOW. RURAWSKI
kierownik produkcji, jest duszą fabryki „L1 — Pabianice“

On to zmontował zdewastowane przez okupanta skomplikowane filtry do oczyszczania gazu — podstawowy odcinek produkcji tutejszych zakładów, on też kieruje drobnymi remontami maszyn i produkcją części zamiennych...

Szczęśliwa, trzeba przyznać, była myśl kierownictwa, aby wyciągnąć go z majstra na stanowisko kierownika produkcji, bo tow. Rurawski wart jest tego i doskonale daje sobie radę w nowej roli... Spotykamy go właśnie przy zmontowanych przez niego filtrach... „At — nie warto o wszystkim mówić, odpowiada skromnie na nasze nagabywania — po prostu pracuje tu w tej fabryce już przeszło 20 lat. Znam tu już prawie na pamięć każdą maszynę, każdą śrubkę niemal, dlatego też po prostu „czuję“, jeśli którejś maszynie czegoś brakuje.

Przyzwyczaiłem się już do tych zakładów i choć mi już kilkakrotnie w innych zakładach proponowano o wiele lepsze warunki, nie odszedłem i nie odejdę, chyba mnie stąd siłą wyrzucą, albo gdy już nie będę mógł pracować...

Przed wojną patrzyłem na tę fabrykę jako na źródło utrzymania, a po wojnie jest ona dla mnie czymś więcej. Po prostu nie umiem nazwać tego uczucia, jakie dla niej żywię, ale często myślę o niej, jako o mojej własności. Trochę z tytułu przepracowanych tu lat, trochę z tytułu unarodowienia...

Dlatego nie lubię mówić o tym, co robię — po prostu robię co mogę, bo tak według mnie trzeba.

Taki jest ten tow. Rurawski. Prosty, oddany pracy i zakładowi — człowiek, nowy człowiek na kierowniczym stanowisku.

Z życia partii

Komitet Fabryczny PPR przy PZPB urządza w przyszłą sobotę, t.zn. 24 bm. wielką zabawę taneczną karnawałową z atrakcjami w sali świetlicowej Oddziału V (dawniej Kindler). Wejście tylko za zaproszeniami.

Zaproszeni mogą wprowadzić swoich bliskich.

Ogłoszenia drobne

UNIEWAŻNIAM zagubione w dniu 7. 1. 1948 r. dokumenty osobiste na nazwisko Jakubowskiego Zenona.

Kronika milicyjna

Nieznani sprawcy wybiwszy szybę zakradli się do sklepu ob. Duczko Henryka przy ulicy Kościuszki 8, i zabrali stamtąd galanterię wartości kilku tysięcy złotych.

• • •

Nieznany sprawca skradł 50 kg. mąki z magazynu piekarni ob. Cybulskiego Aleksandra przy ul. Legionów 56.

* * *

Specjalista od roboty wytrychowej wszedł ubiegłej nocy do gmachu Starostwa Powiatowego przy ulicy Partyzanckiej i zabrał stamtąd zegar ścienny.

* * *

Michlewski Czesław lat 14, zamieszkały stale we wsi Świerczyn, gm. Wadlew, powiat Piotrków, przytrzymany został na stacji kolejowej w Pabianicach w chwili gdy usiłował skraść z bufetu kolejowego kasetkę z pieniędzmi. M.O. przekazała go wraz z protokółem do dyspozycji sądu dla nieletnich w Łodzi.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa“. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.
D-02315

Z życia Partii

UWAGA, SEKRETARZE KÓŁ GÓRNEJ PRAWEJ

W piątek 23.1 o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Czerwonej 3 odbędzie się odprawa sekretarzy kół Górnej Prawej. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

UWAGA, SEKRETARZE I DZIESIĘTNICY KÓŁ PPR — WĘZŁA ŁÓDZKIEGO I DYREKCJI

Dziś o godz. 17,30 w lokalu partyjnym dzielnicy przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się zebranie sekretarzy i dziesiętników kół kolejarzy Węzła Łódzkiego i Centrali Dyrekcyjnej. Sprawy bardzo ważne Obecność wszystkich wymienionych obowiązkowa.

UWAGA/ ŚRÓDMIEŚCIE

Dnia 22 bm. o godz. 17-ej w Dzielnicy Śródmieście odbędzie się odprawa sekretarzy kół. Referat pt. „Wrażenia z podróży do ZSRR" wygłosi tow. Pollak.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 16-ej pracownicy biura i wydziału ruchu. O godz. 13-ej oddział III zmiana II. O godz. 15-ej egzekutywa komitetu fabrycznego Pierwszej Rudzkiej.

WIDZEW

O godz. 15-ej pracownicy farbiarni i wydziału gospodarczego PZPB Nr 16, RCA, Centrala Tekstylna Nr 2. O godz. 17-ej odprawa sekretarzy i dziesiętników PZPB Nr 16.

WIDZEW — Komitet Dzielnicowy zaprasza wszystkich towarzyszy na zabawę całonocną, która odbędzie się w sobotę 24-go o godz. 6-ej w lokalu własnym. Początek o godz. 21-ej. Dochód przeznaczony na sztandar partyjny dzielnicy.

GÓRNA

O godz. 14-ej f. „Akerman". O godz. 18-ej f. „Kowalski" i terenowe koło tow. Karczemskiego.

GÓRNA PRAWA

O godz. 15,30 Fabryka im. Strzelczyka. O godz. 1-ej Dyr. Konf.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 17-ej CZPWł. O godz. 16-ej CT Skł. Wyr. Dziew. Pończ. 2. O godz. 15-ej Zjedn. Przem. Mat. Piśm. i Biur., O godz. 19-ej koło Związku Fryzjerów. O godz. 15,30 Spółdzielnia Wojskowa. O godz. 18-ej Koło terenowe.

ŚRÓDMIEJSKA LEWA

O godz. 14-ej PZPB Nr 14 — koło I., O godz. 11,30 pracownicy kin — Chojny. O godz. 15,30 Oddział Przemysłu Rolnego, f. „Warant". O godz. 16-ej CT — Hurtownia nr 1, f „Baran". O godz. 15-ej Fabryka Win i Musztardy.

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA

O godz. 15-ej PMT — oddział 2, Zw. Rewizyjny. O godz. 14-ej f. „Pattberg" — zmiana ranna. O godz. 16-ej Fabryka Szpulek. O godz. 9-ej Państwowa Fabryka Nr 9. O godz. 16,30 Karolewska Manufaktura — zmiana. I O godz. 15,30 Warsztaty MO. O godz. 18-ej terenowe koło Nr 4. O godz. 16-ej CZPP, CT — Składnica Wyrobów Wełnianych, Elektrobudowa, Optima.

STRAMIEJSKA

O godz. 14-ej oddział I — PZPB nr 2, tkalnia, oddział przygotowawczy PZPB Nr 2. O godz. 16-ej pracownicy kuchni — PZPB Nr 2, f. „Tamara" Centrala Zbytu Porcelany.

BAŁUTY

O godz. 16-ej PF Nr 20, PFW Nr 5, komitet fabryczny PZPJG Nr 8. O godz. 19-ej „Naprzód".

UWAGA! SEKRETARZE KÓŁ DZIELNICY STROMIEJSKIEJ

Dnia 23.1 1948 r. o godz. 17-ej odbędzie się odprawa sekretarzy obu bratnich Partii PPS i PPR na Dzielnicy Zielonej PPS ul Południowa 65 z następujących firm:

PZPB Nr 8 ul. Kilińskiego 2, PZPW Nr 35 ul. M. Nowotki 83-85, F-ma Lido ul. M. Nowotki 72, Kom. MO ul. Morska 12, Miller i go 110, F-a Bendel ul. Morska 12, Miller i Banks ul. Matejki 9, F-ma Rasik Matejki 9, F-ma Profesorski ul. M. Nowotki 98, Lemke i Haike ul. M. Nowotki 38, F-ma Tamara ul. Nowotki 40, Seide ul. M. Nowotki 65, F-ka Obuwia Nr 1 ul. M. Nowotki 100, F-ma Zajdenwurm ul. M. Nowotki 163, Warsztaty Samochodowe MB ul. Matejki 14, Centrala Tekstylna Skład Nr 2 ul. Kilińskiego 2, Browar Zdrój ul. Nowotki 36-38, F-ma Lorenc ul. Morska 7-9, F-ka Nr 36 Oddz. 7 ul. Nowotki 106, F-ka Nr 33 ul. M. Nowotki 141,. F-ka Nr 33 Oddz. 2 ul. Magistracka 9, PZPB Nr 8 Oddz. 1 ul. M. Nowotki 75 F-ma Berent ul. M. Nowotki 77, F-ka Łódź-Północ ul. Uniwersytecka 2, TORWO ul. Nowotki 73, F-ma N[illegible] ul. Nowotki 47, Gal. Skór ul. Jakuba 16 Spółdzielnia Remont ul. Jakuba 16.

Ze sportu

§ 38 przestaje być zagadką...

W rozpisanym przez Zarząd Polskiego Zw. Bokserskiego referendum w sprawie interpretacji paragrafu 38 Reg. Sport. PZB, na 2.869 uprawnionych — 2.116 głosów (z 9 okręgów) padło za interpretacją wydaną przez Wydział Sportowy PZB. Przeciw interpretacji Wydziału Sportowego opowiedziały się 744 głosy (z 3 okręgów).

W związku z przeprowadzonym referendum, Zarząd PZB rozpatrzył na swym zebraniu odwołanie KS „Grochów" z dnia 19. 12 1947 roku w sprawie walki Archacki — Klimecki i postanowił uchylić częściowo decyzję Wydziału Sportowego w sprawie wyniku tej walki, zarządzając powtórne spotkanie obu zawodników w dniu 25 bm. na zawodach międzyokręgowych Łódź — Warszawa w Łodzi. Równocześnie Wydział Spraw Sędziowskich wyznaczył następującą Komisję Sędziowską: w ringu — Snowacki (Gdańsk), na punkty — Laukedrey (Szczecin), Kugacz (Pomorze), Markowski (Śl.)

Zarząd PZB, opierając się na par. 105 Reg. Sportowego i na par. 64 PZB oraz na wynikach głosowania (referendum), wydał następującą interpretację paragrafu 38 Regulaminu Sportowego, co do słów: „pisanych już raz decyzji poprawiać nie wolno". Wynik słowny (określający nazwisko zwycięzcy lub remis) podany przez sędziego na kartce punktowej musi być oparty, z uwagi na par. 53 Reg. Sport., na wynikach cyfrowych w poszczególnych rundach. Decyzją po myśli par. 38, jest wynik każdej rundy, gdyż każda runda jest oddzielnie całością. Żadnych poprawek w poszczególnych rundach, ani w zliczeniach liczb poszczególnych starć, lub w wyniku słownym — uskuteczniać nie wolno, albowiem jest to uchybieniem formalnym, o którym mowi się w par. 36 i w par. 66 Reg. Sportowego. W razie wniesienia protestu w takim wypadku, o ile oczywiście poprawka ma wpływ na wynik walki, protest musi być uwzględniony, z wyjątkiem zastosowania przez sędziów niżej podanego sposobu w wypadku, gdy sędzia omyłkowo wpisze decyzję rundy w nieodpowiednią rubrykę, czy też źle starcie obliczy, winien natychmiast, tj. przed wręczeniem kartki sędziemu ringowemu, wystawić nową kartkę punktową, załączając starą kartkę, po unieważnieniu jej, wraz z odpowiednim wyjaśnieniem.

Przez słowo „natychmiast" rozumie się, że zmiana liczb na nowej kartce dotyczyć może jedynie ostatniej rundy, tzn. przy starciu drugim nie można poprawiać starcia pierwszego, a przy starciu trzecim ani pierwszego ani drugiego. Gdy natomiast sędzia punktowy wręczył już sędziemu ringowemu kartkę z poprawką (z uchybieniem formalnym), sędzia ringowy winien kartkę punktową sędziemu punktowemu zwrócić, celem wypisania nowej, w takim wypadku sędzia punktowy musi oczywiście wpisać pierwotną decyzję, wpisaną przed poprawką, z uwagi na par. 38, który mówi, że raz wpisanej decyzji poprawiać nie wolno".

Interpretacja powyższa obowiązuje wszystkich sędziów i instancje odwoławcze.

Pół miliona złotych

ofiarowało swym bokserom społeczeństwo Gdańska na przygotowanie się do meczu z ŁKS-em

Gdański OZB wyłonił Komitet Obywatelski Pomocy Bokserom. W wyniku tej akcji zebrano wśród społeczeństwa sumę pół miliona zł, która przeznaczona została na zorganizowanie obozu kondycyjnego dla zawodników MKS-u przed meczem z ŁKS-em. Udział w tym obozie wezmą również bokserzy z innych drużyn, którzy znajdują się w trudnych warunkach życiowych.

Gdański OZB postara się dla nich w przyszłości o pracę oraz zapewni im możliwości treningowe. Czyn społeczeństwa gdańskiego świadczy najlepiej o wielkim zamiłowaniu do boksu.

Za kulisami boksu zawodowego

Cerdan jedzie do Ameryki

i rezygnuje z 18 milionów franków



Cerdan tak zwykle kończył swych przeciwników

PARYŻ. — Lucien Roupp, menażer bokserskiego mistrza Europy wagi średniej — Marcela Cerdana (Francja), powrócił do Paryża z Nowego Jorku, gdzie zakontraktował walkę Roach — Cerdan. Spotkanie to rozegrane będzie w dniu 12 marca w hali Madison Square w Nowym Jorku.

KIM JEST ROACH?

Mecz ten nie jest coprawda zbyt atrakcyjny, gdyż nie otwiera mu drogi do walki o mistrzostwo świata, niemniej jednak Roach jest dość poważnym przeciwnikiem. Jest młody (23 lata) i ma już za sobą kilka poważnych sukcesów. Ostatnio np. pokonał Tony Janiro, który ma na swym koncie zwycięstwo nad Jake Lamottą.

99 : 1

Cerdan w swej karierze pięściarskiej stoczył już ponad 100 walk, przy czym tylko w jednej z nich poniósł porażkę. W czasie swego pobytu w Ameryce rozegrał trzy walki, odnosząc we wszystkich zwycięstwa. „The Ring", najpoważniejszy amerykański periodyk bokserski, klasyfikuje Cerdana na czwartym miejscu wśród najlepszych pięściarzy światowych w wadze średniej.

OSTATNIA WALKA W EUROPIE

Przed swym wyjazdem do Stanów Zjednoczonych, Cerdan musi rozegrać jeszcze walkę w obronie tytułu mistrzowskiego z Włochem Giovani Manca, która odbędzie się w Pałacu Sportowym w Paryżu 28 bm. Wobec wyjazdu Cerdana do Ameryki, odpada jego tournee po Europie, za które jeden z menażerów paryskich oferował mistrzowi Europy 18 milionów franków.

Przed meczem Poznań-Łódź

Grynin w reprezentacji Łodzi

Wczoraj na posiedzeniu zarządu ustalono ostateczny skład reprezentacji Łodzi na niedzielny mecz z Warszawą.

Skład przedstawia się następująco: Kargiel, Stasiak, Marcinkowski, Grymin, Szczapiński, Rychtelski, Żylis i Niewadził.

Mecz odbędzie się w hali Wimy o godzinie 16-tej.

SKŁAD WARSZAWY NA ŁÓDŹ

WARSZAWA. — Na mecz pięściarski z Łodzią, który odbędzie się w dniu 25 bm., kapitan związkowy WOZB wyznaczył następujący skład:

Patora (Tobolczyk), Sobkowiak (Szatkowski), Sieradzan (Tyrała), Komuda (Tomczyński), Błażejewski (Wasiak), Kolczyński (Kossowski), Kotkowski (Archacki), Grzelak lub Ścibor.

Dziś w hali Wimy

Zryw II — ŁKS II

Dzisiaj o godz. 19-tej w hali Wimy przy ul. Rokicińskiej 82 odbędzie się mecz pięściarski o drużynowe mistrzostwo klasy B pomiędzy KS Zryw II a ŁKS II.

Z życia AZS-u

Uwaga szachiści!

Kierownictwo Sekcji Szachowej Akademickiego Związku Sportowego w Łodzi zawiadamia, że dnia 28 stycznia br. o godz. 18-ej odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Południowej 10 zebranie informacyjne, na które zaprasza się wszystkich członków i sympatyków.

Zapisy do Sekcji Szachowej przyjmuje Sekretariat w godzinach urzędowania.

Z życia Zrywu

Kierownictwo sekcji gimnastycznej KS Zrywu przypomina, że ćwiczenia kobiet i mężczyzn odbywają się we wtorki i piątki od godz. 20.30 do 22-giej w sali YMCA.

SPORT W ZSRR



Ogurenkow, zwycięzca Kolczyńskiego, w walce z Estończykiem Kariste o tytuł mistrza ZSRR. Zwyciężył Ogurienkow.

UWAGA, „ŻYCIOWCY"!

W czwartek dnia 22.1.48 roku o godzinie 19-ej odbędzie się zebranie sekcji Matematyczno-Przyrodniczej. Obecność obowiązkowa. Zebranie z środy dnia 21.1 br. odwołuje się.

NA WOKANDZIE

Wyrok w procesie wspólników Dolewskiego

W dniu wczorajszym w Rejonowym Sądzie Wojskowym odpowiadali dalsi oskarżeni, zamieszani w **aferę papierniczą Stanisława Dolewskiego.**

Na ławie oskarżonych znaleźli się **Jerzy Hajneman** — pracownik firmy Dolewski, **Ludwik Zwierzyński** — pracownik Państwowej Fabryki w Zgorzelicach i **Mikołaj Babiak** — pracownik Państwowej Fabryki Papieru w Zakrzowie.

Rozprawie przewodniczył ppłk. Ochnio, oskarżał kapitan Szwed.

Według aktu oskarżenia Hajneman, będąc ekspedytorem Dolewskiego kupował nielegalnie, poza zleceniem Centrali Zbytu, papier, tekturę, torby i korumpował urzędników łapówkami.

Pozostali dwai oskarżeni odpowiadają za sprzedaż tektury i toreb Hajnemanowi dla osiągnięcia osobistych korzyści. Wszyscy oskarżeni utrudniali prawidłowe działanie Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego, rozdzielnictwo papieru oraz zebranie funduszów na odbudowę przemysłu Ziem Odzyskanych. Odpowiadają więc **za sabotaż gospodarczy.**

Oskarżony Hajneman w swoich zeznaniach żałuje, że popełnił przestępstwo, twierdzi jednak, że nie zdawał sobie z tego sprawy. Nie **przyznaje się do popełnienia sabotażu.**

Oskarżony Babiak, mimo, że Hajneman obciążył go swoimi zeznaniami, nie przyznaje się do winy.

Wobec sprzeczności zeznań Hajnemana i Babiaka przewodniczący jeszcze raz zadaje pytania Hajnemanowi. Hajneman mówi: „Bardzo mi przykro, ale jednak tak było. Babiak otrzymał ode mnie pieniądze za nielegalną sprzedaż tektury".

Oskarżony Zwierzyński przyznaje się do winy. Pracował on, jako pomocnik biurowy w Zgorzelicach i doładowywał do transportów tekturę poza zleceniem.

Po otwarciu przewodu sądowego **zeznaje sprowadzony z więzienia na rozprawę Dolewski.** Wygląda on już zupełnie inaczej, niż na swoim procesie. Stracił pewność siebie, jest już w więziennym drelichowym ubraniu, sprawia wrażenie zrezygnowanego.

Składa on zeznania w związku ze sprawą **Hajnemana,** twierdzi, że wie o dwóch nielegalnych tranzakcjach, których dopuścił się oskarżony Hajneman, mimo, że on w tym kierunku żadnych zleceń nie wydawał. Dał Hajnemanowi jednakże raz 100 tys. zł a drugi raz około 140 tys. zł na koszty tych transakcji.

Następnie zeznają świadkowie obrony, którzy wraz z Hajnemanem w czasie okupacji przebywali **w** obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, a następnie we Flossenburgu, gdzie Hajneman przechodził silny rostrój nerwowy.

Po zamknięciu przewodu sądowego, **głos zabiera prokurator, który wnosi o surową karę więzienia dla wszystkich oskarżonych,** zgodnie z aktem oskarżenia i stosownie do ich winy.

Po naradzie Sąd Wojskowy w Łodzi wydał następujący wyrok:

Jerzy Hajneman został skazany **na pięć lat więzienia.** Łagodny wymiar kary Sąd umotywował tym, że oskarżony podczas okupacji był w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

Ludwik Zwierzyński został skazany **na lat pięć** — na mocy amnestii karę mu Sąd jednak **całkowicie darował,** biorąc pod uwagę, że popełnił zarzucane mu przestępstwo tylko **raz,** szczerze przyznał się do winy, oraz **że ma** dwoje dzieci.

Mikołaj Babiak otrzymał karę **8-miu lat więzienia.** Wzięto tutaj pod uwagę, że oskarżony nie przyznał się do winy, mimo, że mu ją udowodniono. Na mocy amnestii karę zmniejszono mu do lat 4-ch.

Następna rozprawa oskarżonych w związku z aferą Dolewskiego odbędzie się w piątek w Łodzi przed Sądem Wojskowym. Na ławie oskarżonych zasiądzie były dyrektor Banku Handlowego w Poznaniu — **Adamczewski.**